

Piotr Bajraszewski
Wydział Nauk Ekonomicznych

Facebook - portal, dzięki któremu sami ograniczamy swoją prywatność.

Ostatnio jestem coraz bardziej przerażony kierunkiem, w jakim zmierza nasza nadmierna skłonność do ograniczania wolności osobistej. Nie mam na myśli ograniczania wolności słowa, czy tego, że na ulicach jest coraz więcej kamer. Oczywiście to też jest spory problem, jednak mnie najbardziej martwi sposób, w jaki sami sobie odbieramy wolność osobistą, to znaczy poprzez Facebook'a, oraz narzędzia, jakie nam dostarcza, takie jak facebook places.

Już parę lat temu niepokoiłi mnie ludzie, którzy pisali o absolutnie każdej czynności na Facebook-u, skala tego problemu z każdym dniem wydawała się większa. Osoby, które wyśmiewały takie zachowanie, rok później sami pisali o tym, co właśnie zjedli na śniadanie, gdzie właśnie byli lub informowali cały świat o ich statusie związku. Rozumiem to, że ludzie lubią plotkować, ale plotkowanie o samym sobie jest moim zdaniem nieco nadgorliwe.

Problemem, na który chciałbym zwrócić uwagę jest to, że facebook się zmienia i to bardzo szybko. Na przestrzeni ostatnich lat doszło bardzo dużo nowych narzędzi i udoskonaleń, które pozwalają nam umieścić dodatkowe informacje o sobie i naszych znajomych. Chociażby prosta funkcja oznaczania na zdjęciach, teraz już nawet nie musimy dodawać zdjęć, żeby nasze zdjęcia zostały opublikowane w Internecie. Wystarczy, że ktoś z naszych znajomych umieści zdjęcie i nas na nim otaguje (oznaczy). Tag zawsze możemy skasować, jednak tylko, jeżeli ktoś oznaczył nas razem z hiperłączem do naszego profilu, jeżeli po prostu wpisał nasze imię i nazwisko to pozostają nam prośby, ewentualnie naciśnięcia guzika zgłoszenie nadużycia i czekanie na odzew administracji. O tym, co umieszczamy na swojej tablicy, komentarzach nie będę się rozpisywać, gdyż nie jest to istotne dla mojej pracy, chociaż moim zdaniem jest to bardzo ciekawy temat do rozważań socjologicznych jak i psychologicznych.

Chciałbym zwrócić uwagę na temat jakże popularnego przycisku „lubię to”, zresztą przycisk ten jest także użyty przez Doktora Jacka Szczytko na stronie nowych technologii. Może ten przycisk bezpośrednio nie wpływa na naszą wolność osobistą, jednak jest bardzo często używany w celach marketingowych. Klikamy często „lubię to” przy stronach, na których raz się pojawimy, lub ponieważ akurat w tym momencie jesteśmy zainteresowani danym przedsięwzięciem, firmą lub konkursem, w którym możemy w ten sposób wziąć udział. Ze strony firmy lub organizacji ten przycisk jest bardzo użyteczny, gdyż klikając raz w „lubię to” na chociażby stronie nowych technologii, informujemy wszystkich naszych znajomych o istnieniu tej strony. Ponad to już na zawsze każda osoba wchodząca na tę stronę zobaczy ile osób ją lubi, a w tym z sporym prawdopodobieństwem nasze imię, nazwisko i zdjęcie profilowe. Oczywiście możemy po jakimś czasie uznać, że już nie lubimy tej strony, na przykład po skończeniu konkursu, czy wystawieniu ocen końcowych, jednak z reguły tego nie robimy, gdyż najzwyczajniej w świecie zapominamy, lub jest to dla nas nie istotne. Jeżeli spojrzymy na ten mały niebieski guzik przyszłościowo i na to, jakiego nabiera on znaczenia, możemy dostrzec możliwości, jakie za sobą niesie. Możliwościami tymi jest nowy sposób marketingu. Już teraz w wielu większych firmach, są ludzie odpowiedzialni za jej stronę na

facebooku, a niektóre jak na przykład Heyah, która prowadzi bardzo skuteczną kampanie na facebooku, opierają swoje działania marketingowe właśnie na podstawie Internetu. Jest to znacznie bardziej opłacalna metoda reklamy, gdyż jest tańsza niż billboardy, czy telewizja a można niekiedy dotrzeć do takiej samej liczby ludzi.

Jednak wracając do zagrożeń dla naszej prywatności, jakie niesie za sobą facebook, trzeba wspomnieć o najnowszym hicie, to znaczy o aplikacji facebook places. Jest to aplikacja, która umożliwia nam check-in (zameldowanie) się za pomocą telefonu komórkowego w dowolnym miejscu. Jeżeli jakieś miejsce nie zostało wcześniej zarejestrowane, w bardzo prosty sposób możemy je dodać do wirtualnej mapy facebooka. Aplikacja ta teoretycznie jest używana do tego, żeby ludzi, którzy akurat mają chwilę wolnego zaznaczyli gdzie są, a inni znajomi znajdujący się w pobliżu mogli do nich dołączyć. Jednak coraz więcej osób oznacza się absolutnie wszędzie, w ten sposób pokazując wszystkim swoim znajomym gdzie i jak spędzili swój dzień. Według mnie jest to pozbawianie siebie samego wolności osobistej i ujawnianie całego swojego życia. W innych krajach aplikacja ta została w całkiem sprytny sposób użyta przez ludzi zajmujących się marketingiem. Za zrobienie check-ina w jakimś miejscu dostajemy zniżkę. Właścicielowi lokalu się to opłaca, gdyż meldując się w jego lokalu wysyłamy nazwę i lokalizację tego miejsca wszystkim swoim znajomym, co jest oczywiście całkiem dobrą i taną reklamą. W Polsce niestety to jeszcze nie działa, więc jedyne, po co możemy się checkować to po to, aby pokazać naszym znajomym gdzie i z kim byliśmy.

Jestem niezmiernie zainteresowany, jakie będzie następne narzędzie wymyślone przez facebooka. Obawiam się, że niedługo pojawi się opcja w telefonach, która będzie nam umożliwiała ustawienie telefonu tak, aby ten na bieżąco wysyłał informacje o miejscu naszego pobytu, dzięki czemu będziemy mogli się dowiedzieć czy nasi znajomi są akurat w łóżku, na uczelni a może z kimś na kawie.

Na podstawie mojej pracy można wywnioskować, że jestem przeciwnikiem facebooka, tak jednak nie jest, marnuje na nim zdecydowanie za dużo czasu, jednak jestem ogromnym przeciwnikiem checkinów jak i nadmiernego uzewnętrzniania się na portalach społecznościowych. Obserwuję ze zgrozą to jak niektórzy ludzie lubią informować cały świat o swoich poczynaniach, nawet tych niezbyt chlubnych, jak na przykład to, jak strasznie się upili poprzedniego dnia. Obawiam się, że niedługo stracimy jakąkolwiek prywatność i to nie dlatego, że ktoś nam ją zabierze, a dlatego, że jej nie będziemy więcej chcieli.